

Sygn. akt I ACa 139/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Roman Sugier
Sędziowie :	SA Lucyna Świdierska-Pilis SA Ewa Solecka (spr.)
Protokolant :	Małgorzata Korszun

po rozpoznaniu w dniu 16 czerwca 2016 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko E. G.

o uznanie za niegodną dziedziczenia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 26 listopada 2015 r., sygn. akt II C 83/14,

1) oddała apelację;

2) zasądza od powódki na rzecz pozwanej 5 400 (pięć tysięcy czterysta) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Ewa Solecka	SSA Roman Sugier	SSA Lucyna Świdierska-Pilis
-----------------	------------------	-----------------------------

I ACa 139/16

UZASADNIENIE

Powódka A. W. domagała się uznania pozwanej E. G. za niegodną dziedziczenia po zmarłym H. S. i zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz kosztów postępowania.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenia od powódki na swoją rzecz kosztów procesu.

Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 4.656,33 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie powyższe Sąd oparł na następujących ustaleniach i zważeniach:

Pozwana E. G. poznała się z H. S. w 1997 roku. Wzajemnie sobie pomagali, przy czym każde z nich mieszkało we własnym mieszkaniu.

Powódka A. W. jest córką H. S. z pierwszego małżeństwa zakończonego rozwodem. Zmarły miał żal do córki o to, że w trakcie postępowania sądowego w sprawie o rozwód złożyła niekorzystne dla niego zeznania posądzając go o czyny, które nigdy nie miały miejsca. Ostatni kontakt córki i ojca miał miejsce w 1997 r.. Następnie pierwszy raz po tak długiej przerwie powódka spotkała się z ojcem w 2008 roku w szpitalu. W tym czasie H. S. nie miał także kontaktu z wnukiem.

W marcu 2003 roku wykryto u H. S. mikrogruczolaka przysadki mózgowej. W kwietniu 2003 roku wykonano w CSK K. Klinice (...) operację w/w guza przysadki. Po operacji H. S. zamieszkał przez 2 tygodnie u pozwanej, która się nim opiekowała. Następnie H. S. wrócił do swojego mieszkania. Potrafił o siebie zadbać, robił samodzielnie zakupy, jeździł autem. Jednakże z uwagi na zły stan fizyczny potrzebował pomocy osób trzecich. Pozwana odwiedzała H. S. by mu pomagać. Dbała o terminowość przyjmowanych przez niego leków, prała, sprzątała, gotowała, podawała posiłki. Towarzyszyła mu w czasie rekonwalescencji, wizyt lekarskich i badań głowy tomografem komputerowym. Po operacji w 2003 roku kontakt z H. S. był dobry. Można było z nim rozmawiać. Miał orientację co do miejsca, czasu i przestrzeni. Różnica polegała tylko na tym, że więcej czasu musiał poświęcić na formułowanie myśli. Mówił trochę wolniej, lecz jego wypowiedzi były logiczne. Samodzielnie aż do 2006 roku prowadził samochód. Był świadomy swojej sytuacji finansowej, ponieważ w rozmowie ze Z. L. (1), który był jego sąsiadem żalił się, że choć jego córka ma już 20 lat, ten w dalszym ciągu jest wobec niej zobowiązany z tytułu alimentów. Kiedy H. S. przeszedł na rentę pozwana wspomagała go finansowo. Partycypowała w kosztach utrzymania mieszkania oraz zakupu leków. Przyjmowane przez spadkodawcę leki mogły nieco spowolnić myślenie i motorykę.

W kwietniu 2004 roku w Klinice (...) w K. rozpoznano u H. S. zespół otępienny o nieznaną przyczynie. Z uwagi na powyższe rozpoznanie w tamtym czasie kontakt z H. S. nie uległ pogorszeniu.

Pozwana E. G. w czasie kiedy zajmowała się H. S. pracowała zawodowo.

W 2005 roku na swoje życzenie H. S. zaczął uczęszczać do Dziennego Domu Pomocy Społecznej przy ul. (...) w K.. W momencie przyjęcia do ośrodka H. S. czuł się bardzo dobrze. Funkcjonował dobrze. Sam się ubierał, pomagał w porządkach. Na początku pobytu samodzielnie przyjeżdżał do ośrodka. Potrafił się wysłowić, choć potrzebował czasu na wyartykułowanie myśli. Taki stan utrzymywał się przez cały 2005 , 2006 rok. Z czasem przywoziła go opiekunka zatrudniona w placówce opiekuńczej. Kierownik (...), mający na co dzień kontakt z pensjonariuszami nie zauważył, by H. S. miał ograniczoną zdolność w samodzielnym decydowaniu o sobie.

H. S. wyrażał głośno swoje opinie na temat zajęć w jakich uczestniczył. W trakcie, kiedy H. S. był pacjentem ośrodka tylko pozwana kontaktowała się z personelem placówki by dowiedzieć się o jego stan zdrowia. Pozwana współpracowała z placówką opiekuńczą, angażując się jako opiekun H. S.. Nigdy nie odmówiła pomocy. Była jedyną osobą, która regulowała także należności z tytułu opłat za pobyt H. S. w placówce. Między H. S. a pozwaną była silna więź emocjonalna, męczyzna Ignął do niej, ufał jej. Kierownik placówki obserwując parę nie zauważył, by pozwana miała na swego partnera szczególny wpływ odbiegający od standardowego wpływu, jaki istnieje między małżonkami. W czasie pobytu w placówce organizowane były różne zajęcia dla pensjonariuszy, w tym grupy wsparcia. Między innymi prowadzone były raz w miesiącu spotkania z psychologiem w czasie, których informowano uczestników jak należy dbać i jak należy zabezpieczyć swoje interesy pod względem prawnym.

W 2005 roku w czasie rozmowy z A. G., H. S. wyrażał chęć sporządzenia testamentu i przekazania całego swojego majątku pozwanej w zamian za opiekę, jaką nad nim roztoczyła w czasie choroby.

W dniu 10.11.2005 roku H. S. przed notariuszem D. K. sporządził testament (Rep. (...) nr (...)), powołujący do dziedziczenia pozwaną. W dniu 18.03.2006 roku H. S. i pozwana E. G. zawarli związek małżeński.

W drugiej połowie 2007 roku stan H. S. pogorszył się. Kontakt z nim był utrudniony. Przy czym w dalszym ciągu kojarzył pozwaną. Pod koniec 2007 roku nastąpiła utrata logicznego kontaktu z H. S.. Mężczyzna przestał kontrolować odruchy fizjologiczne. Kierownik DDPS zasugerował pozwanej by znalazła dla H. S. placówkę całodobową. W tym czasie pozwana zrezygnowała z pracy by móc zapewnić mężowi 24-godzinną opiekę. Codzienne rano wymieniała pościel, w której spał jej mąż, robiła pranie, myła go, podawała leki, przygotowywała posiłki. Była na każde jego zawołanie. Pogarszający się stan zdrowia H. S. powodował u niego stany agresji. Miała miejsce sytuacja, że groził on swojej żonie nożem, która na interwencje wezwała policję. Od 2007 roku syn pozwanej-A. G. partycypował w kosztach związanych z leczeniem i pielęgnacją H. S.. Córka H. S. nie reagowała na prośby pozwanej o pomoc finansową dla H. S.. Powódka nie interesowała się także sytuacją zdrowotną ojca. Nie odbierała telefonów od pozwanej. Dlatego też pozwana pisemnie poinformowała ją o pobycie ojca w szpitalu.

W dniu 13.11.2007 roku z inicjatywy pozwanej prowadzone było pod sygn. akt II Ns 157/07 przed tut. Sądem postępowanie o całkowite ubezwłasnowolnienie H. S., które zakończyło się wydaniem w dniu 6.05.2008 roku postanowienia mocą, którego w/w został całkowicie ubezwłasnowolniony z powodu zespołu otępiennego znacznego stopnia z okresowymi stanami pobudzenia i agresji. Sąd Rejonowy K. w K. postanowieniem z dnia 4.08.2008 roku wydanym w sprawie V RNs 97/08 ustanowił opiekę prawną dla ubezwłasnowolnionego całkowicie H. S. i obowiązki opiekuna powierzył E. G..

Wskutek wniosku pozwanej Sąd Rejonowy wC. postanowieniem z dnia 4.12.2008 roku wydanym w sprawie III RNs 691/08 zezwolił E. G. jako opiekunowi prawnemu ubezwłasnowolnionego całkowicie H. S. na umieszczenie w/w w domu opieki społecznej. W dniu (...) roku H. S. zmarł.

Pismem z dnia 12.09.2012 roku powódka wystąpiła do Prokuratury Rejonowej w C. o ustalenie nieistnienia małżeństwa zawartego w dniu 18.03.2006 roku pomiędzy pozwana a jej ojcem. Postępowanie wskutek śmierci H. S. umorzono. Jednocześnie Prokuratura nie znalazła żadnych podstaw do ustalenia nieistnienia małżeństwa.

Przed Sądem Rejonowym K. w K. z inicjatywy powódki prowadzone jest postępowanie o sygn. akt II Ns 680/13 w przedmiocie stwierdzenie nieważności testamentu sporządzonego przez H. S. na rzecz pozwanej.

Z opinii sądowo-lekarskiej P. G. wynika, że z wysokim prawdopodobieństwem w oparciu o dokumentację medyczną H. S. można wnioskować, że w/w mógł nie być w stanie wyrazić woli udania się do notariusza i sporządzenia testamentu w dniu 10.11.2005 roku. Powodem tego było szybko rozwijający się zespół otępienny z zaburzeniami orientacji i pamięci.

Biegła psycholog K. P. (1) podała, że wysoce prawdopodobnym jest, że testator H. S. w dniu 10.11.2005 roku nie był w stanie wyrazić woli udania się do notariusza i sporządzenia testamentu. Również wysoce prawdopodobne jest, że przed podpisaniem testamentu nie miał zachowanej orientacji co do tego, że posiada córkę i wnuka, biorąc pod uwagę, że przez kilka lat przed tą czynnością nie miał z nimi kontaktu, a nawet gdyby go miał, to z uwagi na masywane zaburzenia pamięci występujące od grudnia 2004 roku (upośledzenie funkcji poznawczych w stopniu umiarkowanym bliższe jego dolnej granicy-13 pkt w MMSE (Mini-Mental) to również mógł nie mieć świadomości posiadania innych członków rodziny. Potwierdzeniem tej tezy jest to, że w 2004 roku był trzykrotnie badany tym samym testem i tym samym zestawem pytań (maj, sierpień, grudzień), a mimo to nie był w stanie bezbłędnie zapamiętać i odtworzyć 3 słów. Powyższe świadczy o pojemności jego pamięci i jej trwałości już w 2004 roku, a z uwagi na postępujący charakter choroby funkcje pamięciowe H. S. w listopadzie 2005 roku były z pewnością jeszcze bardziej osłabione. Podpisanie aktu notarialnego w sensie czynności fizycznej jest prostym działaniem, ale świadomość konsekwencji wynikających z tego podpisu wymaga już zdolności analitycznych i zdolności do przewidywania konsekwencji swego

działania, a takie operacje myślowe w dacie sporządzania testamentu w ocenie biegłej były już niedostępne dla H. S. z uwagi na zaawansowany proces otępienny i zaburzenia w obrębie czynności wyższych potwierdzone badaniami psychologicznymi.

Sąd Okręgowy wskazał na treść i przesłanki art. 928 § 1 kc i zważył, co następuje:

Z materiału dowodowego w postaci zeznań pozwanej, jej syna oraz zeznań M. G. i Z. L. wynika, iż po operacji w 2003 roku aż do połowy 2007 roku H. S. był osobą kontaktową. Owszem wolniej niż zdrowy człowiek artykułował swoje myśli, ale komunikacja z nim przebiegała w sposób logiczny. W tym czasie był osobą samodzielną, która potrafiła o siebie zadbać. Pomoc osoby trzeciej wynikała z nieporadności fizycznej H. S.. Zorientowany był w swoich sprawach finansowych, ponieważ żalił się do Z. L., że choć jego córka ma już 20 lat, w dalszym ciągu płaci jej alimenty. Podkreślonym zostało, że testament sporządzony został przed notariuszem, który zapisem art. 86 ustawy z dnia 14.02.1991 roku prawo o notariacie zobligowany jest do badania czy strona czynności notarialnej ma zdolność do czynności prawnych. Notariusz uznała, że nie ma przeszkód do sporządzenia testamentu.

Nawet jeśli H. S. nie miał zachowanej świadomości i swobody podejmowania decyzji, to aby można było uznać zachowanie pozwanej za podstępne - poza wykazaniem nakłaniania przez pozwaną spadkodawcy do sporządzenia testamentu - musiałoby ponadto zostać udowodnione, iż pozwana miała wiedzę co do tego, iż jej mąż znajduje się w takim stanie. W ocenie Sądu okoliczność ta nie została udowodniona zgłoszonymi przez powódkę środkami dowodowymi. Nie jest bowiem w niniejszej sprawie najbardziej istotną kwestią, że H. S. nie miał zachowanej zdolności testowania, jak to wynika z opinii P. G. i K. P., ale to czy pozwana mogła bez żadnych wątpliwości to wiedzieć. Skoro bowiem notariusz dokonująca czynności nie miała wątpliwości co do tego, iż nie ma przeszkód do sporządzenia testamentu, to tym bardziej trudno jest uznać za zasadny zarzut powódki, iż pozwana zdawała sobie sprawę, że ze względu na stan zdrowia swego męża nie jest on zdolny do sporządzenia testamentu i z premedytacją wykorzystała tę sytuację.

Brak jest podstaw, aby uznać za uzasadniony zarzut powódki iż pozwana nakłaniała spadkodawcę do sporządzenia testamentu po to, aby móc czerpać korzyści materialne. Prawdą jest, że H. S. miał lokaty bankowe, na których zgromadzone były środki finansowe. Przy czym ich likwidacji dokonała pozwana w dniu 14.12.2006 roku w oparciu o pełnomocnictwo udzielone przez H. S., a zatem w okresie, kiedy był on osobą świadomą. Jak wynika z zeznań pozwanej samochód należący do jej męża został sprzedany w dniu 14.05.2006 roku po tym jak H. S. przestał nim jeździć. Pozwana nie ma prawa jazdy i posiadanie samochodu było jej zbędne. Środki finansowe, o jakich mowa powyżej zostały przeznaczone na potrzeby związane z utrzymaniem i leczeniem H. S.. Wskazać w tym miejscu należało, że z chwilą kiedy pozwana zwolniła się z pracy by zapewnić mężowi 24 godzinna opiekę sytuacja finansowa małżonków znacznie się pogorszyła. Powstały długi, które pozwana spłaciła sprzedając swoje własnościowe mieszkanie. Wprawdzie jak zeznała pozwana sprzedaż jej mieszkania podyktowana była tym, że sprzedaż mieszkania należącego do H. S. okazała się niemożliwa ze względu na warunki panujące na rynku nieruchomości. Niemniej jednak gdyby doszło do sprzedaży mieszkania męża kwotę uzyskaną z transakcji zobligowana była do przelania na konto należące do męża zgodnie z wytycznymi Sądu w sprawie, w której ustanowiona została opiekunem prawnym całkowicie ubezwłasnowolnionego H. S.. Od 2007 roku w utrzymaniu H. S. partycypował także syn pozwanej. Powódka nie reagowała na prośby pozwanej o pomoc finansową dla H. S.. Pozwana była jedyną osobą, która wzięła na siebie trud związany z opieką nad chorym H. S.. Pozwana opiekowała się H. S. przez okres 11 lat. Powódka przez cały okres choroby testatora ani razu nie wykazała zainteresowania stanem zdrowia swego ojca, nie wspominając już o zaoferowaniu pomocy materialnej czy fizycznej przy czynnościach związanych z opieką nad chorym. Nie sposób zapomnieć, że w międzyczasie pozwana także miała kłopoty ze zdrowiem.

A. G. zeznał, że w czasie jednej z rozmów jakie odbył z H. S. ten deklarował chęć sporządzenia testamentu na rzecz pozwanej w zamian za opiekę. Z analizowanych dowodów wynika, że H. S. sam deklarował chęć uporządkowania swoich spraw finansowych. Nie sposób kwestionować złożonych w toku postępowania opinii przez biegłych psychologa i neurologa których znaczenie jak wskazano powyżej jest jedynie pomocnicze. Stwierdzić z całą stanowczością bowiem należy, iż fakt sporządzenia testamentu w stanie wyłączającym świadome albo swobodne

powzięcie decyzji i wyrażenie woli, w żadnym razie nie może być utożsamiany z podstępem, czy nakłonieniem spadkodawcy za pomocą groźby do sporządzenia/odwołania testamentu. Fakty te mogą współistnieć, ale wadliwość oświadczenia woli wynikająca z braku zdolności testowania, sama z siebie nie dowodzi podstępu, czy groźby. Jako przykład podstępnego działania orzecznictwo przywołuje postępowanie spadkobiercy ustawowego, który wiedząc o zamiarze spadkodawcy sporządzenia testamentu na rzecz innej osoby, nakłania spadkodawcę do sporządzenia testamentu maszynowego, wiedząc, iż testament taki będzie nieważny. W okolicznościach tej sprawy, powódka zaś nie wykazała, że pozwana podstępem, czy groźbą nakłoniła spadkodawcę do sporządzenia testamentu.

Również okoliczności sprawy nie pozwalają na wyprowadzenie takiego wniosku. Przeciwnie, fakt sporządzenia tego testamentu wydaje się być zrozumiałą, wobec wspólnego zamieszkania pozwanej ze spadkodawcą i podjęcia stałej opieki nad nim. Oceny tej nie zmienia zaś okoliczność, iż testament ten po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd spadku uznać może za nieważny, wobec spełnienia przesłanek z kc.

Powódka nie dostarczyła Sądowi dowodów, z których wynikałoby, że pozwana prowadziła z H. S. rozmowy mające na celu "wymuszenia" czegokolwiek na spadkodawcy czy to podstępem czy groźbą. Takiej wiedzy nie posiadała także powódka z uwagi na to, że od 1997 roku aż do 2008 roku nie miała żadnego kontaktu z ojcem. Tak samo kształtuje się stan wiedzy kuzynek H. S., z którymi kontakt ustał po śmierci matki testatora (październik 2004 roku).

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał bezzasadny za bezzasadny zarzut, że pozwana doprowadziła H. S. podstępem bądź groźbą do sporządzenia testamentu, co wypełniałoby przesłankę uznania jej za niegodną dziedziczenia na podstawie art. 928 § 1 pkt 2 k.c., co skutkowało oddaleniem powództwa.

O kosztach postępowania Sąd orzekł stosownie do reguł zawartych w art. 98 kpc,

Powódka wniosła apelację od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

- 1) sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego w następstwie przyjęcia, iż w niniejszej sprawie nie zaistniały przesłanki do uznania pozwanej jako spadkobiercy za niegodną dziedziczenia,
- 2) naruszenie przepisów postępowania -art. 233 § 1 kpc- poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na nierozważeniu zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób wszechstronny i błędnym przyjęciu, iż w niniejszej sprawie nie zaistniały przesłanki do uznania pozwanej jako spadkobiercy za niegodną dziedziczenia,
- 3) naruszenie przepisów postępowania - art. 227 § 1 i art. 278 § 1 kpc - poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i pominięcie w niniejszej sprawie dowodu z opinii biegłego neurologa P. G. i biegłej psycholog K. P. (1),
- 4) naruszenie przepisów prawa materialnego - art. 928 § 1 pkt 2 kc- poprzez przyjęcie, iż w niniejszej sprawie nie zaistniały przesłanki to uznania pozwanej jako spadkobiercy za niegodną dziedziczenia

Powódka wniosła o:

- 1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa,
- 2) zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych,
- 3) ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji i zasądzenie kosztów procesu wg norm przepisanych.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja była bezzasadna.

Na wstępie wskazać należy, że powódka - trzykrotnie powtarzając twierdzenie o niewłaściwym jej zdaniem przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż w niniejszej sprawie nie zaistniały przesłanki do uznania pozwanej jako spadkobierczyni za niegodną dziedziczenia - tylko raz prawidłowo wskazała, że zarzut ten dotyczy naruszenia prawa materialnego, a mianowicie art. 928 § 1 pkt 2 kc.

Błędne było natomiast oznaczenie w apelacji tegoż zarzutu najpierw jako dotyczącego sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią z zebranego w sprawie materiału dowodowego, a następnie jako dotyczącego naruszenia art. 233 § 1 kpc, podczas gdy nie odnosi się on do ustaleń faktycznych lecz do zastosowania normy prawa materialnego.

Niegodność dziedziczenia występuje w sytuacjach wyjątkowych, kiedy postępowanie spadkobiercy jest tak dalece naganne, iż uzasadnia odsunięcie go od dziedziczenia po określonym spadkodawcy. Stąd możliwość uznania spadkobiercy za niegodnego ma miejsce wyłącznie przy zaistnieniu przesłanek enumeratywnie wymienionych w kodeksie cywilnym (art. 928 § 1 kc), których istnienie musi zostać należycie udowodnione.

Powódka wskazywała jako podstawę swego żądania artykuł 928 § 1 pkt. 2 kc, który stanowi, iż spadkobierca może być uznany przez sąd za niegodnego, jeżeli podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności. Konkretnie zarzucała, iż pozwana podstępem nakłoniła spadkodawcę H. S. do sporządzenia testamentu notarialnego z dnia 10 listopada 2005 r., mimo iż był on pozbawiony możliwości swobodnego i świadomego powzięcia decyzji. Na powódce spoczywał zatem ciężar wykazania po pierwsze, że spadkodawca sporządził testament z powodu podstępu, a po drugie, że podstępu tego dopuściła się pozwana. Tylko kumulatywne wystąpienie obu tych przesłanek stanowiłoby podstawę do uwzględnienia powództwa.

W tym kontekście niewystarczające dla podważenia prawidłowości zaskarżonego wyroku były wywody skarżącej dotyczące zdolności spadkodawcy w chwili sporządzenia przez niego testamentu do pełnej oceny skutków dokonywanej czynności prawnej i podjęcia decyzji z pełnym rozeznaniem. Fakt sporządzenia testamentu w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli w żadnym razie nie może być bowiem utożsamiany z podstępnym nakłonieniem spadkodawcy do sporządzenia testamentu. Sama (ewentualna) wadliwość oświadczenia woli wynikająca z braku zdolności testowania, nie dowodzi jeszcze podstępu spadkobiercy. Tymczasem z materiału dowodowego niniejszej sprawy żaden podstęp pozwanej nie wynika, jak słusznie ocenił Sąd Okręgowy.

Nie zasługuje na podzielenie teza apelującej, jakoby z zasad doświadczenia życiowego i logiki wynikać miało, że skoro pozwana opiekowała się stale H. S. i знаła stan jego zdrowia, to doprowadzenie przez nią do sporządzenia przez konkubenta korzystnego dla niej testamentu było podstępem w rozumieniu art. 928 § 1 pkt. 2 kc.

Po pierwsze, nieuprawnione jest stwierdzenie, iż pozwana „doprowadziła” do sporządzenia przedmiotowego testamentu. Powódka nie była w stanie powołać się na wymowę jakiegokolwiek dowodu, który miałby taką okoliczność potwierdzać.

Materiał dowodowy w sprawie nie daje podstaw do przyjęcia, że miały miejsce ze strony pozwanej jakiegokolwiek naciski na spadkodawcę, przekonywanie go do sporządzenia testamentu na rzecz pozwanej. Przeciwnie, świadek M. G. relacjonował swe obserwacje, że bardzo silna więź emocjonalna istniejąca między pozwaną, a H. S. nie miała takiego charakteru, aby pozwana „osaczała” spadkodawcę. Świadek zaznaczył, że często obserwuje takie zachowania u osób związanych z podopiecznymi kierowanego przez niego Domu Pomocy Społecznej i dlatego miał możliwość porównawczej oceny zachowania pozwanej. Świadek ten akcentował też, że H. S. „miał osobowość”, nie był człowiekiem spolegliwym, któremu można by coś narzucić. To, że świadek prezentuje krytyczną ocenę zachowań ludzkich wynikało też z tej części jego zeznań, w której mówił o w ślubie H. S. z pozwaną (miał on miejsce później niż sporządzenie testamentu). M. G. stwierdził, że był zainteresowany, czy nie jest to ślub „na bazie manipulacji”. Świadek zaznaczył, że obserwował podopiecznego i pozwaną zarówno przed ślubem, jak i w trakcie ceremonii, i uspokoił się widząc, że zachowanie mężczyzny było naturalne, a okazywane zadowolenie z powodu zawarcie małżeństwa - prawdziwe. Ma to oznaczenie o tyle, że powódka zarzucała, iż nie tylko sporządzenie testamentu, lecz także zawarcie

małżeństwa zostały na jej ojcu wymuszone; stosunek psychiczny H. S. do ślubu postrzegać zatem należy w kontekście kwestii, czy cokolwiek świadczy o tym, jakoby wcześniejsza decyzja o rozporządzeniu testamentowym nie była jego własną.

Z zeznań wszystkich słuchanych w sprawie świadków wynika, że relacje pozwanej z H. S. cechowała ogromna dbałość pozwanej o dobro konkubenta (późniejszego męża) i stawianie jego dobra na pierwszym miejscu. Jak zeznał A. G., życie pozwanej przez ponad 10 lat podporządkowane było leczeniu i rehabilitacji spadkodawcy, co polegało nie tylko na w sprawowaniu nad nim opieki, lecz również na wydatkowaniu na jego leczenie bardzo dużych kwot pieniężnych. Świadek zeznał, że jego matka „poświęciła panu H. całe swoje zasoby i czas wolny”, że przeszła na wcześniejszą emeryturę tylko z tego powodu, że nie była w stanie łączyć pracy zawodowej z opieką nad H. S.. Przez całe lata pozwana bezinteresownie przeznaczała na rzecz ojca powódki własne środki finansowe. Jej zaangażowanie emocjonalne skomentował trafnie świadek Z. L., mówiąc, że „można udawać przez miesiąc, ale nie przez lata”. Wynikający z materiału dowodowego sprawy obraz wzajemnych odniesień pozwanej i spadkodawcy nie daje podstaw do podejrzeń, że E. G. mogła traktować ojca powódki instrumentalnie lub materialistycznie, że mogła postąpić wobec niego nieetycznie w kwestii testamentu.

Powyższe pozwala też na o cenę, że wbrew wywodom powódki, w podjętej przez H. S. decyzji o uczynieniu pozwanej jego wyłączną spadkobierczynią nie ma niczego dziwnego, szokującego w świetle zasad doświadczenia życiowego. Naturalnym jest bowiem, że pozostawia się majątek osobie najbliższej, którą darzy się uczuciem i wdzięcznością po wielu latach wspólnego pożycia. Wbrew temu co twierdziła powódka, fakt pominięcia w testamencie A. W. nie jest okolicznością dziwną, niezrozumiałą, skoro słuchani w sprawie świadkowie mówili o tym, że H. S. nie wspominał córki, że nigdy jej w otoczeniu ojca nie widzieli. Świadek Z. L. zeznał, że spadkodawca nie utrzymywał z córką żadnych kontaktów, że „pan H. nigdy nic dobrego o córce nie powiedział”. Także ta okoliczność nie stanowiła zatem żadnego dowodu doprowadzenia przez pozwaną do sporządzenia przedmiotowego rozporządzenia testamentowego.

Po drugie, w świetle materiału dowodowego sprawy nie ma podstaw, by przyjąć, że pozwana miała wątpliwości co do tego, czy oświadczenie woli testatora jest niewadliwe lub niezgodne z jego wolą (wielokrotnie wcześniej wyrażaną wobec wielu osób, o czym wyżej).

Skarżąca powołuje się w tym przedmiocie na wyniki opinii biegłych sporządzonych w niniejszej sprawie, których wnioski są takie, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, iż H. S. w dniu 10 listopada 2005 roku nie był w stanie wyrazić woli sporządzenia przedmiotowego testamentu. Akcentowane są w apelacji przytoczone przez biegłych wyniki badań ojca powódki, z których wynikają np. zaburzenia pamięci świeżej, trudności w uczeniu się, w liczeniu, koncentracji i ogólnie postępująca progresja stanu otępiennego. To, że stan zdrowia ojca powódki się pogarszał było oczywiście zauważalne dla otoczenia, w tym dla pozwanej. Nie można jednak przypisywać E. G. takiej świadomości medycznej, jaką zaprezentowali biegli analizujący całokształt dokumentacji medycznej H. S.. Nie ma podstaw, by uważać, że oceniała ona bieżący stan zdolności konkubenta co do podjęcia decyzji o spisaniu testamentu inaczej niż inne osoby obserwujące na codzień ojca powódki. Tymczasem, jak trafnie zaakcentował Sąd Okręgowy, osoby te do 2007 roku odbierały H. S. jako człowieka kontaktowego, zachowującego rozeznanie co do swych relacji z bliskimi, mającego świadomość znaczenia takich czynności jak sporządzenie testamentu lub zawarcie małżeństwa. Przypomnieć należy, że testament sporządzono w 2005 roku. Świadczy o tym, że ojciec powódki mówił powoli, z trudem, że zapominał, gdzie położył rzeczy, że prowadząc samochód miał kłopot ze znalezieniem właściwej drogi (świadczy R. S., L. B., A. R., M. G., Z. L. A. G., K. P. (3)). Tego rodzaju problemy najwyraźniej nie powodowały u osób stykających się z H. S. wątpliwości co do tego, czy właściwie rozumie on i swobodnie podejmuje decyzje spadkowe. Powódka nie przedstawiła dowodu, z którego wynikałoby, że pozwana odbierała stan H. S. inaczej niż pozostałe osoby z jego otoczenia. Wątpliwości takich, kierując się bieżącą obserwacją i zasadami doświadczenia życiowego, nie miały także osoby urzędowe, a to notariusz i urzędnik stanu cywilnego, którzy z racji wykonywanego zawodu zobowiązani są do w szczególnej staranności w tym przedmiocie.

Przypisanie pozwanej podstępny wymagałoby przedstawienia pewnych dowodów na to, że miała wiedzę i przeświadczenie o tym, iż jej konkubent w chwili dokonywania rozporządzenia testamentowego nie był w stanie

swobodnie podjąć decyzji, a mimo tego doprowadziła go perswazją do dokonania spornej czynności notarialnej. Dowodów takich materiał dowodowy sprawy nie dostarczył. Nie tylko nie udowodniono lecz nawet nie wskazano, na czym owe działania perswazyjne, podstępne, miałyby polegać i kiedy miały mieć miejsce.

Słusznie zauważył przy tym Sąd Okręgowy, że powódka z uwagi na to, że od lat nie utrzymywała z ojcem kontaktu, nie miała żadnych własnych wiadomości lub obserwacji dotyczących stanu psychiki i umysłu spadkodawcy w chwili sporządzenia testamentu, a także jakichkolwiek zachowań pozwanej, które potwierdzałyby subiektywne przekonanie powódki o tym, że H. S. został przez E. G. skłoniony podstępem do powołania jej do spadku po nim.

Sąd Apelacyjny podziela argumentację Sądu Okręgowego dotyczącą omówionych wyżej kwestii, co czyni zbędnym jej powielanie.

Podobnie, za w pełni słuszne i wyczerpujące należy uznać wywody Sądu pierwszej instancji o tym, że trudno przypisać pozwanej dążenie do uzyskania majątkowych korzyści ze związku z H. S.; ich powtarzanie także jest zbędne, gdyż Sąd Apelacyjny je aprobuje. Przesądzają one o niezasadności tego zarzutu, ponowionego w apelacji.

Nie zasługiwał na podzielenie także zarzut naruszenia art. 227§ 1 kpc i art. 278§ 1 kpc, gdyż Sąd Okręgowy nie pominął w swych rozważaniach opinii biegłych P. G. i K. P. (1). Przeciwnie, szeroko omówił treść i wnioski tych opinii, wyjaśniając natomiast, że nie przesądzają one o istnieniu przesłanek z art. 928§1 pkt 2 kc, o czym wyżej.

Tak więc, zaskarżony wyrok jest prawidłowy, słusznie bowiem uznał Sąd pierwszej instancji, że w sprawie niniejszej nie zostały wykazane podstawy prawne z powołanego wyżej przepisu do uznania pozwanej za niegodną dziedziczenia po H. S., zatem powództwo nie mogło zostać uwzględnione.

Wobec powyższego, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 kpc oddalił apelację jako bezzasadną, orzekając o kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym na podstawie art. 98 § 1 kpc w zw. z art. 391 § 1 kpc oraz § 6 pkt. 7 w zw. z art. 13 ust. 1 pkt. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j.Dz.U. z 2013 r., poz.461).

SSA Ewa Solecka SSA Romana Sugier SSA Lucyna Świdorska-Pilis